

Anselm Grün
Meinrad Dufner

DROGA POKORY

POZNAJ SIEBIE
SPOTKAJ BOGA

Przekład
Katarzyna Zimmerer

Wydawnictwo WAM

tytuł oryginału:
Spiritualität von unten

© Vier-Türme GmbH, Verlag, Münsterschwarzach 1994

© Wydawnictwo WAM, 2017

Pierwsze trzy wydania książki
nosiły tytuł *O duchowości inaczej*

Opieka redakcyjna: Olaf Pietek
Rewizja przekładu: Mirosław Szul
Redakcja, korekta: Elżbieta Kot
Projekt okładki: Izabella Marcinowska
Zdjęcie na okładce: © Nejrón Photo/Shutterstock
Skład: Edycja

NIHIL OBSTAT

Prowincja Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego,
ks. Jakub Kołacz SJ, prowincjał
Kraków, dn. 15 maja 2017 r., l.dz. 58/2017

ISBN 978-83-277-1175-5

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl
www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA

tel. 12 62 93 260
www.wydawnictwowam.pl

Druk: EKODRUK • Kraków

Publikację wydrukowano na papierze Ecco book white 70 g wol. 2.0
dostarczonym przez Antalis Poland Sp. z o.o.

Wprowadzenie

Tęsknoty za duchowymi drogami życia doświadcza dziś wielu ludzi. Jednak spora ich część szuka odpowiedniej dla siebie duchowości nie w tradycji chrześcijańskiej, a raczej w religiach Wschodu. Duchowość chrześcijańską postrzegali często jako nadmiernie moralizującą, a w niewielkim tylko stopniu prowadzącą do doświadczenia transcendencji oraz wewnętrznego wyciszenia i spokoju. Potrzebujemy dziś nowego języka i nowych sposobów doświadczania, by duchowość chrześcijańską opisać i praktykować w taki sposób, aby dotrzeć do ludzi tęskniących za pełnią człowieczeństwa, za wyzwoleniem i uzdrowieniem. Duchowość starożytnych mnichów (żyjących w okresie między IV a VI stuleciem po Chrystusie) jest dla nas niewyczerpaną skarbnicą do której możemy sięgać, aby poszukującym ludziom dać odpowiedź na ich pytania i tęsknoty. W tej duchowości chodzi o to, aby żyć, czerpiąc z wewnętrznego źródła, ze źródła Ducha Świętego. Duchowość

jest drogą do Boga i do mojej własnej rzeczywistości, do mojego prawdziwego „ja”. I w takim sensie powinniśmy u dawnych mnichów pobierać nauki, aby znaleźć dziś dla siebie duchową drogę, która doprowadzi nas do zgody z nami samymi i do doświadczenia przekraczania samych siebie w Bogu.

W historii duchowości istnieją, między innymi, dwa prądy: duchowość odgórna oraz duchowość oddolna. Duchowość oddolna zakłada, iż Bóg przemawia do nas nie tylko poprzez Biblię i Kościół, lecz przede wszystkim poprzez nas samych, nasze myśli i uczucia, nasze ciało, nasze marzenia, nasze rzekome słabości, a zwłaszcza poprzez nasz ból. Duchowość tę praktykowali przede wszystkim mnisi; dawni mnisi rozpoczynali swe praktyki religijne od bliższego poznania własnych namiętności i w ogóle od samopoznania, aby w ten sposób rozpoznać i spotkać Boga prawdziwego. Zasadę tego typu duchowości sformułował Ewagriusz z Pontu w słynnym powiedzeniu: „Jeżeli chcesz poznać Boga, poznaj najpierw samego siebie”. Wznoszenie się ku Bogu zakłada zanurzenie się w naszą „wewnętrzność”, w głębiny podświadomości. Duchowość oddolna nie traktuje drogi prowadzącej do Boga jako jednokierunkowej uliczki, którą postępuje się wprost ku Niemu; droga do Boga wiedzie bowiem raczej poprzez bezdroża i manowce, poprzez niepowodzenia i rozczarowania

sobą. To nie moje cnoty otwierają mnie na Boga, lecz moje słabości, moja niemoc, a nawet moje grzechy.

Punktem wyjścia duchowości odgórną są ideały, do których dążymy, i wyznaczone cele, które zamierzamy osiągnąć poprzez ascezę i modlitwę, przy czym ideały te budowane są na podstawie studiów nad Pismem Świętym, nauk moralnych Kościoła oraz naszych wyobrażeń o sobie. Oto podstawowe pytania duchowości odgórną: Jaki powinien być chrześcijanin? Co powinien czynić chrześcijanin? Jakie postawy powinien on ucieleśniać? Duchowość odgórną wypływa z ludzkiej tęsknoty za tym, by stać się ciągle lepszym, by wznosić się coraz wyżej, by coraz bardziej zbliżać się do Boga. Ten typ duchowości reprezentowała przede wszystkim teologia moralna ostatnich trzech wieków oraz ascetyka, jakiej naucza się od czasów Oświecenia.

Współczesna psychologia podchodzi jednak dość sceptycznie do tego rodzaju duchowości, twierdząc, iż grozi ona niebezpieczeństwem wewnętrznego rozdarcia człowieka. Ten, kto identyfikuje się z ideałami, często tłumi w sobie to, co nie pasuje do owych ideałów. Powoduje to wewnętrzne rozdarcie człowieka i jego chorobę. Psychologia nie ma zastrzeżeń względem duchowości oddolnej, jaką praktykowali starożytni mnisi, ponieważ jest dla niej oczywiste, iż człowiek jedynie poprzez szczere

samopoznanie będzie mógł odkryć swoją własną wewnętrzną prawdę.

W duchowości oddolnej nie chodzi jednak wyłącznie o to, byśmy wsłuchiwali się w głos Boga rozbrzmiewający w naszych myślach i uczuciach, w naszych namiętnościach i chorobach, co powinno doprowadzić do odkrycia obrazu, na wzór którego stworzył nas Bóg. Nie chodzi tu również o to, by wznosić się ku Bogu poprzez wniknięcie w głąb samego siebie. Istotne jest tutaj raczej to, abyśmy właśnie tam, gdzie docieramy do kresu naszych możliwości, stali się otwarci na osobisty kontakt z Bogiem. Mnisi twierdzą, iż prawdziwa modlitwa wypływa z otchłani naszych potrzeb; nasze cnoty nie są jej źródłem.

Jean Lafrance, który taką modlitwę opisuje jako typowo chrześcijańską, potrzebował długotrwałego doświadczenia własnej niemocy, aby dotrzeć do prawdziwej modlitwy. Píše on: „Wszystkie wysiłki zmierzające do pojęcia Boga przy pomocy ascezy i modlitwy są pozbawione sensu: przez to upodabniamy się ciągle do Prometeusza, który chce posiąść płomień niebiański. Jest istotne, by rozpoznać, jak dalece obrany przez nas model doskonałości zmierza w kierunku, który jest sprzeczny z tym, jaki wskazał nam Jezus w Ewangeliach (...). Jezus nie ustawił przed nami drabiny doskonałości, po której człowiek szczebel po szczeblu ma się wspinać,

aby na szczycie dosięgnąć Boga, lecz wskazał nam drogę, na której doświadczamy głębokich upokorzeń (...). Tak więc na skrzyżowaniu dróg winniśmy dokonać wyboru, którą z nich chcemy podążać, aby dojść do Boga. Tą, która wznosi się, czy też tą, która opada. Na podstawie moich doświadczeń chciałbym wam od razu powiedzieć: jeśli chcecie dojść do Boga poprzez cnoty i bohaterstwo, możecie to uczynić. Macie do tego pełne prawo; ja jednak chciałbym was ostrzec, iż będziecie przy tym walić głową w mur. Jeśli jednak zechcecie podążać drogą pokory, a musicie tego naprawdę chcieć, nie możecie bać się zanurzyć w głębiny własnego ubóstwa”¹. Duchowość oddolna stara się odpowiedzieć na pytania w rodzaju: co powinniśmy czynić wtedy, gdy nic nam się nie udaje; jak winniśmy się obchodzić ze skorupami naszego rozbitego życia i jak możemy stworzyć z nich coś nowego.

Duchowość oddolna jest drogą pokory. Jednak słowo „pokora” nastrocza nam dziś niemało problemów. Pokorę, którą św. Benedykt opisuje w swojej Regule jako duchową drogę mnicha, Drewermann nazwał typowym przykładem możliwości stania o innych². Jeśli jednak zagłębimy się w literaturze duchowości, nie tylko chrześcijańskiej,

¹ J. Lafrance, *Potęga modlitwy*, przeł. A. Mańdziak, Kraków 2000.

² E. Drewermann, *Kler. Psychogram ideału*, przeł. R. Stiller i N. Niewiadomski, Gdynia 2002.

wszędzie napotkamy pojęcie pokory rozumianej jako podstawowy warunek prawdziwej religijności. Nie powinniśmy pojmować pokory jako cnoty, którą można nabyć samemu poprzez „upokarzanie się” i poniżanie. Pokora nie jest cnotą społeczną, lecz postawą religijną. Niemieckie słowo *Demut* (pokora) prowadzi nas w złym kierunku. Opisuje ono wzajemne stosunki pomiędzy ludźmi – społeczną cnotę służenia. Łacińskie słowo *humilitas* pochodzi od słowa *humus* (ziemia). Tak więc *humilitas* oznacza pogodzenie się z naszą ziemską istotą, z naszą przyziemnością, z naszym światem popędów, z naszym cieniem. *Humilitas* oznacza odwagę przyznania się do prawdy o sobie. Grecy odróżniają pojęcie *tapeinosis*: poniżenie, bieda, nędza od pojęcia *tapeinophrosyne* określającego postawę biedaków, uniżoność i duchową nędzę. Pokora wyznacza nasz stosunek do Boga, jest cnotą religijną, stanowi dla wszystkich religii kryterium prawdziwej duchowości. Ona jest tym najgłębszym miejscem w nas, w którym możemy spotkać Boga prawdziwego, bo tylko tam może zabrznieć prawdziwa modlitwa.

Chcemy w tej niewielkiej książeczce opisać oba bieguny duchowości oddolnej: drogę ku naszemu prawdziwemu „ja” i ku Bogu poprzez zagłębienie się w tym, co stanowi rdzeń naszej osoby, oraz poprzez doświadczenie własnej niemocy i własnych niepowodzeń jako momentu prawdziwej modlitwy

i szansy nowego, osobistego stosunku do Boga. Duchowość oddolna opisuje z jednej strony proces terapeutyczny człowieka dążącego do poznania swego prawdziwego oblicza, z drugiej strony jest ona drogą pobożności, która poprzez doświadczenie niepowodzeń prowadzi nas do modlitwy, do „wołania z głębi naszej otchłani” i do prawdziwej więzi z Bogiem.

Duchowość odgórna – dążenie do ideału

Nie chodzi nam o to, by duchowość oddolną określać jako całkowite przeciwieństwo duchowości odgórnej. Jednostronność nigdy nie jest dobra. Pomiedzy tymi dwoma rodzajami duchowości istnieje zdrowe napięcie. Duchowość odgórna stawia przed nami ideały, do których winniśmy dążyć, by je w końcu urzeczywistnić. Ideały mają na nas bardzo pozytywny wpływ, zwłaszcza dla ludzi młodych są życiową koniecznością, ponieważ bez nich krążyliby jedynie wokół swego „ja”, nie mogąc rozwijać możliwości, które w nich tkwią, i nie rozpoznając siły, którą należy w sobie rozbudzić. Ideały kuszą młodych do tego, by wyszli poza swoje „ja”, co pozwoli im przekraczać własne granice, przewycięzać siebie i odkrywać w sobie nowe możliwości. Pozbawieni ideałów nie mogliby wykorzystać wielu ze swych możliwości. Człowiek, wzrastając, potrzebuje wzorów. Kształtujemy siebie, biorąc wzór z innych. Dobrym przykładem dla młodych mogą być święci – ich

wzór może pobudzać i być bodźcem do pracy nad sobą i do odkrywania swego właściwego powołania. Jednak musimy zdawać sobie sprawę z tego, że nie potrafimy w pełni naśladować świętych, więc ich przykład nie może wzbudzać w nas wyrzutów sumienia, ponieważ świętymi nie jesteśmy. Powinien on raczej zachęcać nas do tego, abyśmy w myślach nie pomniejszali wartości swej osoby, abyśmy odkrywali w sobie nasze prawdziwe powołanie, abyśmy rozpoznali niepowtarzalny obraz, na podobieństwo którego Bóg stworzył każdego z nas.

Nasza wspólnota otrzymała od opata następujące motto: „Masz w sobie więcej możliwości, niż przypuszczasz; nie mówiąc już o tym, ile możliwości dostrzega w tobie Bóg”. Ideały są po to, byśmy mogli odkryć wszystkie te zdolności, którymi obdarzył nas Stwórca. Od zarania dziejów młodzież była zdolna do uniesień i potrzebowała wzniosłych ideałów, aby móc w sobie wzbudzić entuzjazm. Entuzjazm jest siłą, która pozwala młodym przekraczać swe ograniczenia, pielęgnować zdolności i rozwijać je. Pozbawieni budzących entuzjazm ideałów młodzi ludzie zaczynają chorować. Aby poczuć, że żyją, będą szukać innych bodźców; aby móc przekroczyć swe granice, zaczną brutalnie niszczyć to, co się znajduje wokół. Nadużywanie entuzjazmu młodzieży – jak to miało na przykład miejsce w okresie III Rzeszy – może doprowadzić do katastrofy. Przed

Kościółem otwiera się ogromna szansa, jeśli będzie on w wiarygodny sposób zapoznawać młodzież z ideałami chrześcijańskimi, urzeczywistnianymi przez wielkie biblijne postaci i świętych w historii Kościoła. Znacznie ważniejsze od nauczania jest dawanie dobrego przykładu. Kiedy młodzi znajdują odpowiednie wzorce, udaje się im uporządkować panujący w ich duszach chaos, a wtedy wszelkie ich siły duchowe skupiają się wokół ideału, który ucieleśnia człowiek obrany przez nich za wzór. Dobre wzory umożliwiają młodzieży orientację i są dla niej oparciem. Prowadzą do tego, iż odkrywa ona i rozwija własną siłę wewnętrzną i zdolności, którymi obdarzył ją Bóg.

Tak więc nie możemy obyć się bez duchowości odgórnjej. Dzięki niej budzimy się do życia, spełnia ona funkcję pozytywną. Chorobliwie oddziałuje ona jedynie wtedy, gdy nasze ideały tracą kontakt z istotą naszego „ja”. Niektórzy ludzie dążą do ideałów tak wzniosłych, iż nigdy ich nie osiągną. Nie chcąc poddać się uczuciu rezygnacji, wypierają swe prawdziwe oblicze i rozpoczynają identyfikację z własnymi ideałami. Postawa taka prowadzi jednak do wewnętrznego rozdwojenia. Ludzie ci stają się ślepi na własną rzeczywistość, nie dostrzegając na przykład agresji, która może tkwić w ich pobożności. Rozdźwięk taki prowadzi z jednej strony do tego, iż żyje się jakby na dwóch poziomach, które nie mają już ze

sobą nic wspólnego, z drugiej zaś strony – do projekcji wypartych namiętności na innych. Aby utrzymać własny ideał, wypiera się własny cień i projektuje go na innych, których potępia się i poniża, ponieważ wyparcie zła tkwiącego we własnym sercu prowadzi do demonizacji innych, których często, z imieniem Boga na ustach, traktuje się bardzo brutalnie.

Duchowość odgórna pojawia się zazwyczaj na początku naszej drogi duchowej. Jednak w którymś momencie nadchodzi chwila, w której powinniśmy zjednoczyć duchowość odgórną z duchowością oddolną, by móc zachować swą żywotność, w przeciwnym bowiem wypadku popadniemy w wewnętrzne rozdwojenie i chorobę. Powinno się potraktować serio istotę swojej osobowości i złączyć ją z własnymi ideałami w trwały związek. Tylko dzięki temu może nastąpić przemiana. W takich wypadkach chętniej mówimy o Boskich obietnicach niż o przykazaniach biblijnych. Bóg poprzez Biblię wskazuje nam, do czego będziemy zdolni, jeżeli Mu zaufamy. Ideały zawarte w Kazaniu na Górze są właśnie takimi obietnicami. Będziemy mogli je urzeczywistnić dopiero wtedy, gdy egzystencjalnie doświadczymy, iż jesteśmy synami i córkami Boga. Dzięki nim staniemy się wolni i otwarci, a to znów da nam szczęście. Dostrzeganie w Kazaniu na Górze wyłącznie ideałów, które musimy urzeczywistnić za wszelką cenę, doprowadzi do pojawienia się w nas rozdźwięku, ponieważ

będziemy mieć świadomość, iż nie zawsze możemy ideałom tym sprostać. Kazanie na Górze opisuje konkretną postawę życiową, która odpowiada doświadczeniu zbawienia, dokonanego w Jezusie Chrystusie. W ten sposób owo kazanie staje się dobrym kryterium tego, czy potrafimy pojąć Boże Miłosierdzie objawione w Osobie Chrystusa, czy nie.

Niebezpieczeństwo duchowości odgórnego polega na tym, iż zaczynamy wierzyć w to, że uda się nam dotrzeć do Boga bez Jego pomocy. Lafrance tak opisuje owo fałszywe wyobrażenie o doskonałości: „Ludzie wyobrazili sobie doskonałość jako ciągłe wznoszenie się, jako mniej lub bardziej trudną wspinaczkę lub jako wynik ludzkich starań. Dlatego też posługują się ascezą lub określonymi technikami modlitwy dostępnymi człowiekowi jako metodami wspinaczki po stopniach doskonałości. Kiedy uczeń zwierza się mistrzowi z niemożności osiągnięcia swego celu, często słyszy słowa: »Należy się tylko postarać«. Na ostatnim stopniu drabiny nasze starania mają rozkwitnąć same z siebie, jako poczucie wolności”³. My jednak nie możemy dojść do Boga wyłącznie dzięki własnym staraniom. Paradoks polega na tym, iż każda nasza walka kończy się przyznaniem do tego, że poprzez samą tę walkę nie staliśmy się ani trochę lepsi i że mimo naszych wysiłków

³ J. Lafrance, *op. cit.*, s. 9.

nie potrafimy dotrzeć do Niego. Nie możemy stworzyć siebie takimi, jakimi nie jesteśmy. W którymś momencie dojdziemy do kresu naszych możliwości, a wtedy nie pozostanie nam nic innego, jak przyznać się do tego, iż wszelkie nasze wysiłki prowadzą nas niechybnie do klęski, gdyż tylko łaska Boża może nas przemienić.